Nr. 110. Kraków. Piątek 8 Marca 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. czek. kasy oszczęd. 807.484.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 16 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Sepczka A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; W Jarosławiu J. Sorzyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż odosobnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 9 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Preliminarya pokojowe z Rumunią

Kraków, 8 marca.

Ze strony rozmaitych czynników w państwach centralnych, n. p. ze strony szeregu mówców w austryackiej Izbie panów, padały ostatnio wobec Rumunii hasła »Police verso!« Domagano się dla Rumunii »przykładnej kary« za jej wiarołomstwo.

Polityka wszelkiego uczucia a tem bardziej zemsty jest sama przez się zła. W tym wypadku byłaby ona także bardzo słabo uzasadniona.

Od kongresu berlińskiego polityka rumuńska zasadzała się na oparciu o mocarstwa centralne, przedewszystkiem zaś o Austro-Węgry. Najwybitniejszym przedstawicielem i najżarliwszym wyznawcą tej polityki był sam król Karol. Rumunia miała tajny sojusz z Austryą i konwencyę militarną. Po wybuchu wojny bałkańskiej w r. 1912 ówczesny szef sztabu austryackiego, Conrad von Hötzendorf, jeździł w oficyalnej wojskowej misyi do Bukaresztu.

Jednakowoż rozwój codziennych stosunków między Rumunią a Austryą nie sprzyjał trwałości sojuszu, nie odżywiał go świeżemi sokami. Tensam ciasny agraryzm w polityce handlowej monarchii, który ostatecznie doprowadził Serbię do wściekłości i z wiernej wasalki uczynił ją zaciekłą nieprzyjaciółką Austryi, stawał na poprzek polityce zagranicznej także w stosunku do Rumunii. Na swoje płody rolnicze Rumunia nie miała zbytu w sąsiedniej monarchii. Musiała szukać go na drogach morskich. W ten sposób zaś wchodziła na drogę równoległą z interesami rosyjskiemi. Tak samo, jak Rosya, była interesowaną w utrzymaniu swobody wyjścia z Morza Czarnego. Tak samo, jak Rosya, musiała w tej mierze oryentować się w kierunku przeciwnym, niż monarchia.

Skrajnie nacyonalistyczna i imperyalistyczna polityka Węgrów wobec Rumunów siedmiogrodzkich musiała drażnić patryotów rumuńskich. Wprawdzie ludność rumuńska pod panowaniem węgierskiem cieszyła się znacznie większym dobrobytem, niż w państwie rumuńskiem, jednak sam nadmiar chleba okazywał się coraz mniej wystarczającym do zrównoważenia uczucia krzywdy narodowej, które emigranci z Siedmiogrodu budzili i podniecali w inteligencyi rumuńskiej.

Górne warstwy rumuńskie były od dawna podległe kulturalnym wpływom francuskim. Jeśli wogóle można mówić o kulturze rumuńskiej, to tylko jako o przeróbce kultury francuskiej. W bibliotece uniwersytetu bukareszteńskiego olbrzymią większość dzieł stanowią francuskie. Kultura węgierska nie mogła konkurować z francuską. Niemiecka nie chciała.

Mimo te wszystkie czynniki przeciwdziałające sojuszowi z monarchią, trwał on jednak niezachwianie. Zarówno król, jak zmieniające się rządy stały na tej zasadzie jako na podstawie polityki rumuńskiej.

Powstała koalicya bałkańska, zorganizowana przez Rosyę przeciw Austryi i Turcyi. Rumunia nie należała do niej. Ale kiedy wojna z Turcyą rozpoczęła się, gabinet rumuński stanął wobec szeregu trudnych problemów. Z jednej strony zasada równowagi sił nie pozwalała mu z rękoma założonemi patrzeć biernie wobec dokonywanego rozbioru Turcyi europejskiej. Z drugiej strony z Petersburga szły ku niemu poważne pokusy. Rosya, aby Bułgarya nie rozrosła się zbyt potężnie i nie zajęła Konstantynopola, przygotowywała sobie już zawczasu przeciwdziałanie ze strony Rumunii. Kiedy Bułgarzy stanęli na linii Czataldży, gdzie chcieli zdobyć Konstantynopol, ten flirt rosyjski wobec Rumunii stał się szczególnie natarczywym.

Rumunia zupełnie bezskutecznie domagała się od Austryi, aby wzięła jej interesy w opiekę. Nawet na słynny reunion ambasadorów w Londynie Rumunia nie została dopuszczona. Musiała patrzeć, jak sprawy bałkańskie ulegają rozwojowi i ukształtowaniu bez niej, według jej przekonania — zgoła przeciw niej. Wystąpiła z żądaniem regulacyi granicy w Dobrudży wobec Bułgaryi. Ze strony Austryi nie znalazła jednak poparcia. Udzieliła go jej natomiast Rosya, dla której Bułgarya była już o wiele za silna.

Rozłam już wtedy był dokonany. Bez wiedzy i wbrew woli Austryi wdała się Rumunia w drugą wojnę bałkańską. Hr. Berchtold też z tej przyczyny nieopatrznie pospieszył z protestem przeciw postanowieniom pokoju bukareszteńskiego. Protest ten kierował się także przeciw Rumunii. Wprawdzie gabinet berliński pospieszył z deklaracyą, która miała poprawić fatalne wrażenie oświadczenia Berchtolda, ale opinia publiczna rumuńska była już dla myśli sojuszu z Austryą stracona.

Społeczeństwo rumuńskie weszło w stan podniecenia. Łatwy sukces w drugiej wojnie bałkańskiej, nagłe wysunięcie się Rumunii na czoło państw bałkańskich, umizgi natarczywe Rosyi, zwolniona z politycznych więzów niechęć do Austryi i nienawiść do Węgier, wytworzyły stan zamięszania umysłów. W takim stanie na czoło narodu wysuwają się zawsze najbardziej jednostki, już to nie dość wytrawne, już to niezupełnie uczciwe. Bo dla jednych ogólne podniecenie daje pole do snucia ich marzeń niedojrzałych, dla drugich zaś zmącona woda najlepiej nadaje się do łowienia ryby.

Kiedy wybuchła wojna światowa, gabinet rumuński przedstawiał właśnie mięszaninę takich typów. Obok szczerych patryotów, którzy grzeszyli niedojrzałością swoich koncepcyj politycznych, doszli do głosu zupełnie ordynarni aferzyści i demagogowie, którzy z wielką energią zaczęli swoje wieczerze. Koalicya zaś dbała o to pilnie, aby w nich nigdy złotej ryby nie brakło.

Ale mimo to walka zdrowego rozsądku z szałem i zaślepieniem trwała w Rumunii całe dwa pierwsze lata wojny światowej. Świadczy to, że nawet w najgorszych czasach nie brakowało w Rumunii ludzi dość poważnych, trzeźwych i uczciwych, którzy jakkolwiek w mniejszości, umieli jednak wywierać wpływ łagodzący, hamować rozkiełznane namiętności. Rumunia stała wprawdzie z bronią u nogi, nie mogąc się zdecydować. Nie wystąpiła razem z Włochami. Nie wystąpiła. Potem dopuściła do rozgromienia Serbii i nie ruszyła się, kiedy mocarstwa centralne, otwierając drogę do Konstantynopola, przez to samo ją także od południa okrążyły.

Wystąpiła dopiero po zwycięstwach Brusiłowa, kiedy zarówno fakta, jak strategiczne teorye sztabów koalicyjnych, dawały jej pewność, że wejdzie już tylko w próżnię martwą i bez wszelkich przeszkód dotrze, co najmniej, do Budapesztu.

Wrażenie sukcesów Brusiłowa było w Rumunii piorunujące. Nie można się temu dziwić. Gdzie indziej nie było ono także innem. Owe teorye zaś twierdziły na podstawie statystyki zużycia sił mocarstw centralnych w defensywie na zachodzie, południowym zachodzie i wschodzie, że rezerwy ich są już wyczerpane i że nie są one absolutnie w możności zapełnienia nowego dziewięciosetkilometrowego frontu górskiego od strony Rumunii. Tak powstała wiara w pustkę siedmiogrodzką, w którą z lekkiem sercem runęły armie rumuńskie, niemal bez artyleryi. Stąd owa szalona radość, jaka na wieść o ostatecznej decyzyi Rumunii zapanowała w koalicyi.

Złudzenia prysły bardzo prędko. Radość ustąpiła miejsca rozpaczy, bo strategiczne teorye okazały się z gruntu fałszywemi. Rzekoma próżnia siedmiogrodzka wypełniła się szybko armią Falkenhayna. Rumunia padła ofiarą katastrofy. Dzisiaj otoczona ze wszystkich stron, odcięta od swoich sojuszników, musi ona zawierać pokój, zdając się na łaskę i niełaskę zwycięzcy.

Przyjęte jej warunki są twarde. Ocenić je na razie trudno, ponieważ nie wiadomo, co rozumieć należy przez owo »zabezpieczenie granic«.

Najlepiej jednak zabezpiecza granice rozumna i sprawiedliwa polityka. Jeżeli mały rzuca się na wielkiego, to jest to zawsze skutkiem błędów wielkiego, który małego doprowadził do rozpaczy. Objektywna ocena warunków i okoliczności, wśród których Rumunia rzuciła się ostatecznie na swoją sojuszniczkę i długoletnią orędowniczkę, bynajmniej nie dowodzi, aby polityka zemsty wobec obalonej była wskazaną, celową i uzasadnioną. Byłoby błędem pozbawiać naród rumuński warunków egzystencyi gospodarczej i wygojenia zadanych mu ciężkich ran. Ukarany już został dostatecznie — jeżeli koniecznie ma tu być mowa o karze. Jeżeli polityka jego potężnych sąsiadów nie doprowadzi go znowu do rozpaczy, zamraczającej umysły i wyrywającej cugle z rąk rozumnych i umiarkowanych, to z pewnością nie zechce on powtórzyć straszliwego eksperymentu.

Prezydyum Koła polskiego u cesarza

(Telefonem).

Wiedeń, 8 marca.

Już onegdaj wieczorem wiadomem było, że cesarz wyraził życzenie przyjęcia na posłuchaniu prezydyum Koła polskiego. Ostateczna jednak decyzya co do tej audyencyi zapadła onegdaj o godz. 9½ w nocy. Minister dla Galicyi, dr Twardowski, porozumiał się w tej sprawie z wiceprezesem hr. Baworowskim, którego zawiadomił, że **cesarz przyjmie prezydyum Koła we czwartek o godz. 9½ rano w Badenie.** — Do Badenu pojechali posłowie Baworowski, Zieleniewski, Kędzior i Stapiński w towarzystwie ministra dla Galicyi dr Twardowskiego. Audyencya prezydyum Koła opóźniła się jednak, gdyż namiestnik hr. Huyn wyznaczoną miał audyencyę wcześniejszą i zabawił u cesarza do godz. 10½ przed południem, a po namiestniku przyjął cesarz ministra dr Twardowskiego na krótkiem posłuchaniu.

Audyencya prezydyum Koła trwała od godz. 10 m. 45 do 11¼ przed południem. Do cesarza przemówił hr. Baworowski, przedstawiając cesarzowi życzenia Koła polskiego. Cesarz wysłuchał przemówienia Koła polskiego z uwagą. Z odpowiedzi cesarza odniosła deputacya Koła wrażenie, że **cesarz pragnie dalej zachować życzliwość wobec narodu polskiego i pragnie odnośnie do Polaków postępować tą drogą, którą obrał poprzednik jego, cesarz Franciszek Józef I.**

Po oficyalnem przemówieniu hr. Baworowskiego i odpowiedzi cesarza, zaznaczył cesarz w rozmowie z hr. Baworowskim, że znano mu są dokładnie szkody, jakie Galicya poniosła wskutek wypadków wojennych, tudzież że dążyć będzie do jak najrychlejszego złagodzenia opłakanych stosunków w Galicyi.

Z posłem Zieleniewskim omawiał cesarz sprawy, dotyczące Krakowa i zaznaczył, że Kraków poniósł dotkliwą szkodę z powodu śmierci dr Lea.

Pos. Stapiński zapewniał cesarza, że lud polski zawsze stał wiernie przy tronie i dynastyi, podniósł, że lud polski w czasie wojny poniósł ofiary i szkody tak wielkie, jakich nie poniósł żaden inny lud i zwrócił się do cesarza z prośbą, aby ludu polskiego nie opuścił, lecz poprowadził go do lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

Prezydyum Koła wróciło o godz. 1½ do parlamentu, a wśród posłów rozeszła się natychmiast pogłoska, że audyencya u cesarza wpłynąć musi na dotychczasowe stanowisko Koła polskiego wobec rządu i prowizoryum budżetowego.

O godz. 2 po południu zebrała się komisya parlamentarna Koła polskiego. Członkowie prezydyum zdali sprawę z audyencyi u cesarza.

O godz. 3 udało się prezydyum Koła do prezydenta ministrów dr Seidlera, którego prosiło o wyjaśnienia w sprawie pogłosek o zamierzonym podziale Galicyi i o zaprowadzeniu w Galicyi stanu wyjątkowego.

KOŁO WOBEC BUDŻETU.

O godz. 3½ po południu zebrało się pełne Koło polskie celem powzięcia ostatecznej decyzyi co do głosowania nad budżetem. Po dwukrotnej przerwie, zarządzonej celem umożliwienia grupom porozumienia się jeszcze w ostatniej chwili, przystąpiono o godzinie 4½ do głosowania.

Wynik głosowania imiennego był następujący: Posłowie Abrahamowicz, Angerman, Baworowski, Bojko, Buzek, Dębiński, Galik, German, Godek, Goetz, Gross, Grzędzielski, Halban, Haller, Jabłoński, Jachowicz, Jaworski, Kędzior, Klęski, Krogulski, Lasocki, Loewenstein, Lubomirski, Łazarski, Łyszczarz, Matakiewicz, Rauch, Rosner, Ruebenbauer, Rusin, Rychlik, Śmiłowski, Stapiński, Starowieyski, Steinhaus, Stern, Stesłowicz, Tertil, Wysocki, Zarański i Zieleniewski **głosowali za opuszczeniem sali obrad parlamentu w czasie głosowania nad prowizoryum budżetowem.** Posłowie: Witos, Banaś i Ptaś nie brali udziału w głosowaniu, pos. Długosz wyszedł przed głosowaniem z sali, reszta posłów głosowała przeciw wnioskowi powyższemu. Posłowie Diamand, Fila, Osuchowski, Potoczek, Serwatowski, Średniawski, Wróbel i Zamorski nie byli obecni.

Wniosek za opuszczeniem sali obrad parlamentu w czasie głosowania nad budżetem przeszedł.

WYSTĄPIENIE SOCYALISTÓW Z KOŁA.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania oświadczył pos. Daszyński, że socyaliści uchwale tej poddać się nie mogą i **zgłaszają swe wystąpienie z Koła.** Po tem oświadczeniu pos. Daszyńskiego, socyaliści bezzwłocznie opuścili salę posiedzeń Koła polskiego.

Głosowanie nad budżetem w Izbie posłów rozpoczęło się o godz. 5 punktualnie. Ławy polskie były puste. Wszyscy bowiem członkowie Koła polskiego wyszli z sali obrad, z wyjątkiem posłów Kubika i Myjaka. Przeciw budżetowi głosowali socyaliści polscy, ale już nie jako członkowie Koła polskiego.

Wiedeń, 8 marca.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Po zakończeniu posiedzenia Izby posłów w dniu 7 marca br. zebrało się Koło polskie na posiedzenie, celem przyjęcia do wiadomości zgłoszonego przed głosowaniem w Izbie przez posła Daszyńskiego **wystąpienia z Koła członków grupy socyalno-demokratycznej**, a w szczególności posłów dra Bobrowskiego, Daszyńskiego, dra Diamanda, Klemensiewicza, dra Liebermanna, dra Marka, Moraczewskiego i Regera.

Przewodniczący wiceprezes Baworowski odczytał wręczone mu przez posła dra Głąbińskiego pismo z daty 7 marca następującej treści:

»Mam zaszczyt oznajmić, że **grupa demokratyczno-narodowa uchwaliła z powodu stanowiska Koła polskiego w sprawie prowizoryum budżetowego wstrzymać się od udziału w obradach Koła polskiego aż do decyzyi zarządu stronnictwa, czy ma w Kole polskiem nadal pozostać«.**

Wkońcu w sprawie pozostania w Izbie podczas głosowania nad prowizoryum budżetowem członków Koła Kubika i Myjaka przyjęło Koło polskie po dyskusyi wniosek posła Wysockiego:

Koło polskie uchwala, że sprawę złamania solidarności przez posłów Kubika i Myjaka przekazuje się do załatwienia grupom, do których posłowie ci należą.

* * *

A więc znowu Koło polskie było owym czynnikiem, który uratował parlament w Austryi. Z niebezpieczeństw, grożących Galicyi, a w pierwszym rzędzie ludności polskiej w razie powrotu rządów bezparlamentarnych, zdawało sobie sprawę Koło polskie od chwili, gdy wypowiedziało wojnę gabinetowi dr Seidlera. Mimo to trwało w opozycyi, gdyż zmiana taktyki wobec stanowiska rządu była niemożliwa. Po audyencyi prezydyum Koła u cesarza i po wczorajszych wyjaśnieniach, uznało Koło polskie, że nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za wszystkie nieobliczalne wprost dla kraju skutki rządów absolutystycznych.

Koło polskie nad prowizoryum budżetowem nie głosowało. Nie wyraziło więc rządowi zaufania. Wstrzymując się zaś od głosowania, zaznaczyło raczej tylko, że wobec wydarzeń dnia wczorajszego chce pozostawić rządowi pewien czas do czynów.

WRAŻENIE W PARLAMENCIE.

Wiadomość o zmianie stanowiska Koła polskiego w sprawie prowizoryum budżetowego wywarła w parlamencie ogromne wrażenie, rozmaite u rozmaitych stronnictw.

Pos. Waldner, prezes Związku stronnictw niemiecko-narodowych, tudzież posłowie Fink i Stoelzl oświadczyli posłowi Baworowskiemu, że Niemcy zachowają w pamięci przysługę, jaką Koło polskie wyświadczyło parlamentaryzmowi a tem samem i wszystkim ludom Austryi i że Niemcy w Austryi mimo czasowych nieporozumień mają pełne zrozumienie dla postulatów i pragnień narodu polskiego, który nieżyczliwości stronnictw niemieckich obawiać się nie powinien.

Wśród Rusinów powstał popłoch. Byli nawet tacy, którzy radzili w ostatniej jeszcze chwili nie głosować za budżetem, argumentując, że Polacy w zamian za umożliwienie uchwalenia budżetu otrzymali niewątpliwie pewne koncesye.

Z rozpromienionemi twarzami chodzili Czesi. Posłowie czescy drżeli wprost na myśl, że budżet nie przejdzie. Czesi byliby nawet chętnie sami umożliwili uchwalenie budżetu, gdyby nie groźby ich lewego skrzydła i Słowian południowych.

Ze źródła wiarygodnego dowiaduję się zresztą, że Czesi zastanawiali się w ostatniej chwili, czy nie mają wstrzymać się od głosowania na wypadek, gdyby Polacy głosowali przeciw budżetowi.

W KOLE.

Co do stronnictw w Kole polskiem zaznaczyć należy, że socyaliści wynikiem głosowania w Kole nie byli wcale oburzeni. I oni bowiem wiedzieli, że nieuchwalenie budżetu spowodować musi rządy bezparlamentarne, dla sfer robotniczych najbardziej może groźne.

Podkreślić wkońcu należy, że pos. Ptaś wstrzymał się w Kole od głosowania, co świadczy, że i w samem stronnictwie narodowo-demokratycznem panuje poważna różnica zdań.

Uchwalenie budżetu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 marca.

W Izbie posłów przemawiał prezydent ministrów dr Seidler, a następnie posłowie Wityk, Liebermann, Hummer, Fisek, Waber i Renner, poczem dyskusyę zamknięto. Po przemówieniu mówców generalnych Stoelzla i Sewera oraz sprawozdawcy Steinwendera nastąpiły faktyczne sprostowania. **Hr. Baworowski złożył imieniem Koła polskiego oświadczenie,** poczem przystąpiono do głosowania. Na wniosek posła Stranskyego uchwalono przy głosowaniu nad paragrafem 1 i 2 stwierdzić stosunek głosów, zaś nad paragrafem 3 odbyć głosowanie **imienne.**

Paragraf 1, tj. prowizoryum budżetowe, **przyjęto 240 głosami przeciw 121,** głosom Czechów, Słowian południowych, polskich socyalnych demokratów i posłów Kubika i Myjaka.

Paragraf 2, określający wysokość przyczyniania się do wydatków wspólnych, przyjęto **203 głosami przeciw 161,** głosom socyalnych demokratów, Czechów, Słowian południowych i posłów Kubika i Myjaka.

Paragraf 3 tj. 6 miliardowy kredyt wojenny, przyjęto w imiennem głosowaniu **203 głosami przeciw 165.**

Przyjęto następnie §§ 4, 5 i 6, poczem **przyjęto prowizoryum budżetowe także w trzeciem czytaniu.**

Na tem posiedzenie zamknięto, następne we wtorek dnia 12 marca.

Interwencya Japonii.

Berlin, 8 marca.

»Tägliche Rundschau« donosi:

»Matin« (Paryż) przynosi wiadomość, według której **Wilson stwierdził, że interwencya Japonii na Syberyi nie sprzeciwia się jego zasadom,** gdyż Japonia nie chce korzystać z chaosu w Rosyi, lecz tylko ma przeciwdziałać akcyi niemieckiej.

Genewa, 8 marca.

»Matin« donosi, że według oświadczenia Pichona we francuskiej Izbie deputowanych **Japończycy mają na celu jedynie zabezpieczenie towarów na Syberyi przed konfiskatą bolszewików.**

Biała „ukraińska“

(Ciąg dalszy).

»Po takich morałach i nauce, gdy w ten sposób utraktowani zabierali się na swoje miejsca, na całą klasę silny dał się słyszeć głos: »Expectent! agetis mihi gratias, et manus meas osculabitis« — czekać! podziękować mi i ręce mi ucałować. »Beata illa manus qua ferit« — błogosławiona ręka, która siecze. »Nunc abeant ad locum« — teraz idźcie na miejsce.

»Gdy tak ukarani całowali mu ręce, on każdego z nich całował w głowę i zwykle wymawiał te słowa: »Benedicat vos Deus! sit illi gloria, vobis salutaris medicina« — niech was Bóg błogosławi, niechaj mu będzie chwała, a wam ta zbawiennem lekarstwem.

»W taki lub podobny sposób odbywała się cała ceremonia przy karaniu niedbałych, opuszczających się w naukach, a najbardziej w klasie nieuważnych. A gdy który, zwłaszcza ze starszych wiekiem (bo częstokroć w owych czasach mający lat 18 lub 19 do klasy I przychodzili), nie umiał lekcyi, często się pan profesor zwykł był wyrażać w ten sposób: »Barba crescit, pensa nescit« — broda się wysypuje, a waszeć nie pracuje.

»Wszyscy, którzy tylko z pod takiego jego rygoru wyszli, zawsze z wdzięcznością o nim wspominają, a była ich nader wielka liczba, bo ten sławny i głośny na całem Podlasiu nauczyciel, całe swe życie i cały swój zawód w Białej przebył, a więc był nauczycielem już za czasów sławnej Komisyi Edukacyjnej, będącej chwałą panowania Stanisława Augusta, przebył czasy austryackie i dopiero za Księstwa Warszawskiego poszedł na emeryturę. Nader często wspominają na Podlasiu próbki Nartowskiego, które w przysłowia przeszły, jak np.: »Widać, że nie byłeś na próbkach Nartowskiego«, lub »nie słuchałeś kazań Nartowskiego«, — »trzebaby cię posłać na naukę do Nartowskiego«, — »już cię i Nartowski by nie nauczył«, — »widać żeś był w szkole Nartowskiego« i t. d. Ogólne jest zdanie na Podlasiu o Nartowskim: dobrze bił, ale dobrze i pożytecznie uczył. Wielu z pod jego ręki i rygoru wyszło na porządnych ludzi, dobrych obywateli i urzędników, zajmujących wysokie stopnie w różnych gałęziach administracyi kraju i w społeczeństwie. Pamiętali oni jego słowa, które często powtarzał: »Talar bity wart 8 złp., a zwyczajny tylko 6 złp.«

»Miał godny naśladowania zwyczaj — piękniejsze, treściwe zdania i przysłowia, czy to z polskich, czy łacińskich autorów, wypisywać na małych kartkach własnoręcznie i w rozmaitych punktach czterech ścian obszernej sali klasowej rozlepiać. Z czasem tak wielka liczba owych sentencyi po ścianach zawisła, iż nigdzie prawie pustego miejsca nie było. Uczniowie zdań tych na pamięć się uczyli i do kajetów przepisywali; nieraz one od kary zasłużonej młodzież uwalniały. A jeżeli profesor nie miał chęci uwolnienia od kary, naznaczył swym delikwentom ścianę, z której sentencyami mieli się ratować. Nazywało się to »quatuor parietas«, albo »quatuor partes mundi« 4 ściany, albo 4 części świata. W takim stanie rzeczy pocił się biedny młodzieniec, wzywał w duchu pomocy i opieki wszystkich świętych, a osobliwie przyczyny N. Maryi Panny i świętego Jana Kantego, szczególnego uczącej się młodzieży patrona, i z nastawionemi uszami słuchał nauczyciela. Dał się wkrótce słyszeć groźny głos, objawiający wolę nauczyciela: »Dicat mihi Dominus N. quinque vel quatuor aut tres sententias, ex quarta tertia, vel secunda parte — mundi«. Jeżeli losowe zadanie biedak w takiej tarapacie będący, jakby na jakich torturach, szczęśliwie rozwiązał, po odebraniu stosownego napomnienia poszedł na swoje miejsce, inaczej uległ smutnemu przeznaczeniu ciosom owych nieszczęśliwych próbek i jednej rózgi, a zawsze z przestrogą zwyczajną: »Barba crescit, pensa nescit«.

»Jan Śniadecki w przejeździe przez Warszawę i Podlasie z Krakowa do Wilna, w roku 1806, zwiedził Akademię bialską (tak tu zwykle nazywano i dotąd zowią szkołę tameczną, a nawet jedną z ulic bialskich, przy której szkoła stoi zwią ulicą Akademicką). Z ciekawością oglądał w najciekawszych szczegółach cały gmach szkolny, zabudowania doń należące, bibliotekę, muzeum, salę szkolną, — najwięcej zajęła tego w całej Europie znanego uczonego męża sala klasy I, ze wszystkich sal szkolnych najobszerniejsza, w której uczył Nartowski.

»Znalazł wszystkie cztery ściany wylepione kartkami rozmaitej wielkości i różnych rozmiarów i kształtów, na których były wypisane rozmaitemi charakterami zdania i sentencye, któreśmy wyżej wymienili [1]) i innych im podobnych niezliczone mnóstwo. Obejrzał je z wszelką skrupulatnością, był niezmiernie z tego ukontentowany; bardzo mu się spodobał ten sposób uczenia dzieci prawd moralnych i obyczajowych; zwłaszcza gdy mu objawiono, iż jeżeli który z młodzieńców zasłużył na karę lub ostrzejsze napomnienie, mógł się wykpić w sposób, jak opowiedziałem. O tem wszystkiem ten znakomity gość powziąwszy dokładną wiadomość, Nartowskiego serdecznie uściskał, a rektorowi czule podziękował...«

Adam Bartoszewicz poczuwał się »poniekąd do obowiązku wdzięczności dla Nartowskiego«. Zachęcony jego przykładem zaczął zbierać zdania, maksymy i przysłowia i do ich zbierania uczniów swoich zachęcał. Z czasem zbiór jego doszedł do poważnych rozmiarów, bo wynosił przeszło 500 arkuszy. Wyjątki z niego drukował w pismach i kalendarzach warszawskich. — Uważano go też w swoim czasie za jednego z wybitniejszych paremiografów.

Oryginalna postać Nartowskiego zwraca naszą uwagę ku Akademii bialskiej. Obszerny jej statut i kronikę do końca XVIII wieku podał Julian Bartoszewicz w »Zamku Bialskim«. W kronice tej są spisane wszystkie wizytacye, popisy i uroczystości szkolne, a między niemi opis obchodu Konstytucyi 3 Maja, po którym o kilkanaście wierszy niżej czytamy, jak się odbył popis w obecności oficerów rosyjskich (za Targowicy), a potem jeszcze idzie krótka wzmianka o powitaniu gubernatora Galicyi, Margelika.

(C. d. n.) *Kazimierz Bartoszewicz.*

1) Opuściliśmy je dla skrócenia felietonu.

Sprawa wywłaszczenia Polaków

W tych dniach wyszło drukiem sprawozdanie z obrad komisyi pruskiej Izby panów nad projektem reformy ustawy **o wywłaszczaniu polskich właścicieli ziemi w zaborze pruskim**. Rządowy projekt reformy składa się tylko z jednego artykułu, mocą którego mają być zniesione paragrafy 13 do 22 artykułu I obecnej ustawy o wywłaszczaniu w prowincyi Poznańskiej i Prusach Zachodnich.

Sprawozdawca komisyi, omówiwszy motywy, które skłoniły rząd do przeprowadzenia reformy ustawy wywłaszczeniowej z dnia 20 marca 1908 r., zadaje sobie pytanie, czy stosunki uległy takiej zmianie, która przemawiałaby za złagodzeniem obowiązującej ustawy. Na to pytanie **odpowiada sprawozdawca przecząco**. Powody, które skłoniły rząd pruski w r. 1908 do stworzenia ustawy, wywłaszczającej Polaków, istnieją — zdaniem sprawozdawcy — dzisiaj jeszcze, a głównym powodem ma być **»wyzywające zachowanie się Polaków wobec Niemców«.**

Powoławszy się na mowy tegoroczne posłów polskich w Sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, uznał sprawozdawca za stosowne drogą właściwej sobie logiki stwierdzić, że w stosunkach niemiecko-polskich nie zaszła żadna zmiana, przemawiająca na korzyść Polaków. — Ale głównym kamieniem obrazy dla sprawozdawcy **jest prasa polska.**

»Z pism polskich — woła sprawozdawca — wieje duch nienawiści. Tendencya i ton prasy polskiej są te same, zmieniła się tylko forma z powodu przepisów cenzury. Czytając pisma polskie, odnosimy wrażenie, że mamy przed sobą pisma neutralne z domieszką sympatyi dla naszych wrogów. Nie widać nigdzie wystąpień w sprawie niemieckiej. Prasa polska nigdy nie mówi: »nasze wojska, »nasze dowództwo«, lecz zawsze »niemieckie wojska«, »niemieckie dowództwo«. W nekrologach nie mówi nigdy »padł za ojczyznę«, lub »padł na polu chwały«, tylko: »padł na polu bitwy«. Dla oręża niemieckiego prasa polska nie ma uznania. Powodzenie i zwycięstwa armii niemieckiej dzienniki polskie zmniejszają, a niepowodzenia podkreślają. Sprawozdań i opisów z pola bitwy prasa polska nie podaje, a zdarzały się wypadki, że do urzędowego biuletynu, który musiała umieścić, dopisywała uwagę: »W oświetleniu niemieckiem«. O uczczeniu Hindenburga przez Poznań prasa polska nie wspomniała ani słowem. O urodzinach cesarza dzienniki polskie dawniej wcale nie wspominały, dzisiaj dają tylko krótkie wzmianki. Na Czerwony Krzyż i inne cele niemieckie Polacy nie dają, ale nie skąpią groszy naprzykład na Polaków w Rosyi«.

Dalej podnosi sprawozdawca jako fakt ujemny, że podczas drugiej inwazyi rosyjskiej ludność polska nie ruszała się ze swoich siedzib. Nie szczędzi również zarzutów duchowieństwu polskiemu. Podnosi ze zgrozą, że podczas uroczystości na cześć Kościuszki wielu Polaków przywdziało strój narodowy. Zgrozę zaś obudziły w sprawozdawcy plakaty z wizerunkiem Kościuszki i ratuszami w Gdańsku, Poznaniu, Krakowie i Warszawie. Z tego wynika, że Polacy **umocnili się w poczuciu przynależności narodowej, że nie myślą o przynależności do Niemiec.**

Z tego powodu domagał się sprawozdawca **stałości w pruskiej polityce wobec Polaków.** Minister rolnictwa, a następnie minister spraw wewnętrznych wystąpili w obronie projektu rządowego, ale tak wstydliwie, jak gdyby projekt ów został im narzucony.

W ciągu dyskusyi rozmaici mówcy wytaczali przeciwko Polakom działa rozmaitego kalibru ale pociski ich kierowały się właściwie przeciwko bastyonom polityki pruskiej. Zajmującą była mowa biskupa wrocławskiego, który stwierdził, że na Górnym Śląsku 70 procent ludności mówi po polsku. »Ludność ta — mówił ks. biskup — jest lojalnie usposobiona, ale skutkiem polityki rządu przechodzi do obozu **radykalnego** (narodowego. Uwaga red.) Duchowieństwo górnośląskie miłuje język niemiecki, ale oboktego sądzi, że dokona większego dzieła (germanizatorskiego. Uw. red.), jeżeli dziecko polskie zasad wiary uczyć się będzie w języku polskim«.

Jeden z mówców oświadczył, że ugodowe pisma polskie: »Kraj« i »Gazeta Narodowa« otrzymały zasiłek rządowy na założenie, ale pieniądze te poszły na marne. Przedstawiciel rządu oświadczył, że to jest **nieprawdą**.

Po zamknięciu dyskusyi odbyło się w komisyi głosowanie. Za reformą ustawy o wywłaszczeniu głosowało 12 członków komisyi, przeciwko 8 członków.

Handel z Ukrainą.

(L) Państwa centralne zawarły pokój z Ukrainą. Troski życia codziennego, które równie dobrze zaprzątają większą część życia jednostki, jak i państw, spychają nieprzepartą siłą życiowej konieczności na drugi plan zastanawianie się nad doniosłością objawu tak niesłychanego, jakim jest »fakt ukraiński«.

Równocześnie z wiadomością o zawarciu tego pokoju, pierwszego zresztą w obecnej wojnie, wysunęły się na pierwszy plan kwestye zwolnienia frontu wschodniego w znaczeniu militarnem, możność dostarczenia produktów najrozmaitszego rodzaju z owych gubernij ukraińskich i wogóle kwestye życia codziennego. O doniosłości samego faktu ze stanowiska ogólnego, myśli i mówi się nie wiele i dopiero pokolenia przyszłe będą w możności, z odległości lat dziesiątek, zrozumieć całą historyę i wydać o niej sąd słuszny.

Obszar znany pod nazwą Ukrainy, obejmuje gubernie kijowską, podolską, wołyńską, czernichowską, połtawską, charkowską, chełmską, jekaterynosławską, chersońską, taurycką, kurską, woroneską. Główne centra handlowe, oraz porty są: Kijów, Odesa, Taganrog, Maryopol. W czasach pokojowych kwitł bardzo rozgałęziony handel między Austryą a temi guberniami. Austrya wywoziła maszyny, zwłaszcza rolnicze, kosy, sierpy, towary papierowe, szklane, lampy, bižuterye, parasole, materye na bieliznę, na suknie itd. Przywożono zaś jaja, soczewice, mak, ryby, nasienia buraczane, oliwę i t. d. i t. d.

Wedle dat statystycznych, które podaje państwowy urząd rosyjskiego ministerstwa rolnictwa z roku 1917, wynosiła produkcya 46 europejskich gubernij rosyjskich następujące flocie:

W milionach pudów (pud przedstawia 16.375 klg.) żyto 1.059, pszenica 671, jęczmień 431, owies 552.

Wedle praktycznych doświadczeń z lat ostatnich, przypadała na gubernie ukraińskie mniej więcej jedna trzecia całej produkcyi Rosyi europejskiej. W obecnym wypadku musimy więc liczyć mniej więcej miliard pudów, czyli okrągło 16 milionów ton. Ogólny wynik »żniw« Rosyi w roku 1917 jest niemal o 40 procent niższy, aniżeli w latach pokojowych. Jest to naturalną konsekwencyą stosunków wojennych, skutkiem których bardzo wiele pól leży odłogiem. W guberniach ukraińskich, a zwłaszcza w gubernii połtawskiej, charkowskiej i czernichowskiej, procent ten będzie znacznie niższy (jeśli wogóle jakakolwiek różnica między stanem obecnym a pokojowym będzie), a to z tego powodu, że w okolicach tych przeważa małorolny posiadacz, który był w możności uprawiać całe pole.

Jakkolwiek wobec braku pewnych danych kalkulacye nasze opierać się muszą na teoretycznych obliczeniach, które mogą łatwo zawodzić, to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Ukraina rozporządza bardzo znacznemi zapasami, tak ziarna, jak i paszy.

Artykuł siódmy warunków pokojowych zapewnia natychmiastową możność stosunków handlowych. Rządy państw centralnych gorączkowo usiłują wprowadzić ten przywilej w czyn. Organizują się wyprawy po złote runo w postaci zboża, jaj, paszy... Na mocy układów z przedstawicielami Ukrainy cały handel ma mieć charakter oficyalny. O wolnym handlu na razie nie ma być mowy.

Na zboże i artykuły strączkowe wyłączny przywilej ma naturalnie Zakład obrotu zbożem, który powołał do życia organizacyę: »G g« (»Getreideimport Gesellschaft«). Wszystkie inne artykuły zakupywać mają wyłącznie berlińskie »Zentraleinkaufsgesellschaft«) — wiedeński Oezeg«.

Dzięki usilnym i energicznym staraniom udało się zrobić wyłom w tej konstrukcyi monopolistycznej na korzyść »S p ó ł k i d l a o b r o t u t o w a r o w e g o G a l i c y i z R o s y ą i U k r a i n ą S k a z o g r. p o r. w e L w o w i e«. Na kapitał zakładowy Spółki w sumie milion koron złożyli się jako udziałowcy: gmina miasta Krakowa, gmina miasta Lwowa, Izby handlowe i przemysłowe Lwów, Kraków i Brody, Giełda zbożowa we Lwowie, Galicyjski Zakład kredytowy wojenny miejski, Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi, Akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie, Galicyjski Bank ziemski we Lwowie, Bank rolniczy we Lwowie, Centrala handlowa wojenna w Krakowie, Ovum« w Krakowie, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, Biuro surowcowe Izby handlowej we Lwowie, Sekcya III Centrali handlowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi, Wilhelm Schmidt, właściciel dóbr Brody, Fa. Lamst i Krzysiak, Lwów, Nowy młyn parowy Frenkl et Ska w Przemyślu, Nowy lwowski młyn D. Axelbrad i Syn, Fa Brzezyński i St. Burtan Kraków, oraz szereg kupców ze Lwowa i Krakowa.

Spółka ma charakter publiczny i stawia sobie za jedyny cel zdobycie dla Galicyi jak największej ilości artykułów spożywczych i codziennego użytku, oraz nawiązanie stosunków handlowych na przyszłość. W skład Rady nadzorczej wchodzą, jako prezes: poseł dr Władysław Stesłowicz, jako wiceprezesi: dr Filip Schleicher i dr Karol Rolle, jako członkowie: dr Teres Rudolf, Kazimierz Burtan, Krzysiak Roman, dr Płaszkiewicz Zdzisław, Wilhelm Schmidt, dr Marc. Panek, dr Tadeusz Dwernicki, Dawid Axelbrad, dr Adam Ernest Herman Feldstein, Herman Horowitz. Biura Spółki mieszczą się na razie w gmachu Izby handlowej we Lwowie, (Akademicka l. 17). Zastępstwo Spółki w Wiedniu powierzono p. Adamowi Łachocińskiemu (VII. Lindengasse 38). Żmudne pertraktacye z rządem dały ten wynik, że Spółka ma zapewnione stanowisko możliwie samodzielne. Jakie będą wyniki, przewidzieć trudno.

Pewnem jest, że artykułów spożywczych na Ukrainie jest dosyć. Pewnem jest, iż za dobrą cenę obywatele Ukrainy chętnie je sprzedawać będą. Jeśli się uda pokonać trudności transportu i waluty, akcya ma powodzenie zapewnione. O ile kwestya waluty da się z pewnością pomyślnie rozwiązać, gdyż ukraiński producent, o ile nie będzie chciał brać monety, czy to austryackiej, czy niemieckiej, czy wreszcie rosyjskiej, weźmie z pewnością w drodze zamiany którykolwiek z artykułów, jakie na wywóz będą stać do dyspozycyi, o tyle trudniejszą jest kwestya transportu. Do dyspozycyi jest tylko droga lądowa via Nowosielica, albo Podwołoczyska, lub też droga morsko-lądowa, okrętem do Constanzy, lub do którego z portów bułgarskich nad morzem Czarnem, a stamtąd koleją do Austryi. O ileby się przeładowywało towar możnaby koleją stać częściowo z Dunaju.

To są drogi, które stoją obecnie otworem. — Z chwilą zakończenia wojny z Rumunią, kwestya transportu bardzo jest uproszczoną. Wielką trudnością będzie też dowóz do kolei czy to portów, w samej Ukrainie.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 8 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa przewodniczył prezydent Fedorowicz, który po otwarciu obrad poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. Antoniemu hr. Wodzickiemu, zmarłemu w zeszłym tygodniu w Krakowie. — Ś. p. Antoni Wodzicki należał bez przerwy do Rady miejskiej od roku 1890 i brał udział w pracach sekcyi skarbowej, oraz Wielkiego Krakowa. W roku 1911 był w Sejmie referentem przyłączenia szeregu gmin do Krakowa.

Sekretarz prezydyalny, dr Tadeusz Kannenberg odczytał pismo pani Wilhelminy Leowej do Rady miejskiej, zawierające serdeczne podziękowanie dla prezydyum miasta i radców miejskich za wyrażone wyrazy współczucia po zgonie jej męża ś. p. prezydenta dra Lea.

Rada miejska udzieliła urlopu r. m. Szarskowi dla poratowania zdrowia.

O ZMIANĘ STATUTU RADY MIASTA.

Sekretarz Kannenberg odczytał memoryał r o b o t n i k ó w k r a k o w s k i c h, podpisany przez miejscowy komitet polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Krakowie, oraz przez mężów zaufania tego stronnictwa z żądaniem powołania z pośród ogółu ludności 21 zastępców robotniczych do Rady miejskiej, w szczególności 12 z terytoryum dawnego Krakowa, 3 z Podgórza, a 6 z innych dzielnic. Równocześnie odczytany został memoryał katolickich stowarzyszeń robotniczych w Krakowie z żądaniem powołania robotników do Rady miejskiej.

Prezydent F e d e r o w i c z na podstawie porozumienia ze wszystkiemi klubami, złożył następujące oświadczenie:

»Nadanie prawa wyborczego czynnego i biernego licznym rzeszom klasy robotniczej, które dotychczas prawa tego są pozbawione, było zadaniem, które przygotować miała komisya statutowa po myśli enuncyacyi, wyrażonych nietylko przez poszczególne stronnictwa w Radzie tej reprezentowane, ale także przez uchwałę samejże Świetnej Rady. Gdy czynności komisyi statutowej wskutek wypadków wojennych doznały przerwy, sprawa zaś dopuszczenia do udziału w zarządzie naszego miasta reprezentantów klasy robotniczej, jako postulat sprawiedliwości społecznej domaga się szybkiego i zadawalniającego załatwienia, przeto prezydyum w porozumieniu z klubami radzieckiemi oświadcza, że uznaje wyrażone w petycyi żądanie powołania do udziału w zarządzie miejskim reprezentantów klasy robotniczej i tych warstw, które dotychczas prawa głosu do Rady m. nie mają, za słuszne i że wobec niemożliwości przeprowadzenia zmiany ordynacyi wyborczej w drodze konstytucyjnej, należy znaleść odpowiednią formę, aby bez niepożądanej zwłoki, ale także i bez uszczerbku dla zagwarantowanej ustawą autonomii zarządu gminnego, sprawa ta mogła być załatwioną.

»W tym celu wnoszę na odesłanie petycyi do komisyi statutowej z poleceniem, by też zdała sprawę Radzie m. najdalej do 15 kwietnia b. r.«

R. m. dr L a n g przy tej sposobności zażądał powołania także do Rady miejskiej przedstawicieli tej inteligencyi, która w skład obecnej Rady nie weszła z powodu odmiennego stanowiska politycznego. W obecnych warunkach Rada miejska zdobyć powinna zaufanie wszystkich warstw społecznych.

Wniosek prezydenta Federowicza o odesłanie petycyi d o k o m i s y i s t a t u t o w e j jednomyślnie uchwalono.

Po przystąpieniu do porządku dziennego dokonano wyboru komisyi statutowej. Na wniosek r. m. Bazesa głosowano kartkami. Do komisyi tej wybrani zostali radcy miejscy: Adelmann, dr Aronsohn S. dr Bandrowski, dr Bobrowski, ks. dr Caputa, Duszyński, dr Doboszyński, Drozdowski, Dudek, dr Ehrenpreis, dr Emilewicz, dr Fiorich, Godzicki, dr Gross, Hałatkiewicz, Kosobudzki, dr Landau P., dr Landau I., Łuczko, Maywalt, dr Merz, dr Muczkowski, Poroś, Porębski, dr Rowiński, dr Schneider, dr Starzewski, dr Szarski, dr Tilles, Turski, Wajda, Wielgus.

DEFRAUDACYA ONYSZKIEWICZA.

R. m. Ł u c z k o złożył sprawozdanie w sprawie defraudacyi kasyera głównej kasy miejskiej, Onyszkiewicza, i zarządzeniach prewencyjnych komisyi szkontrującej. Onyszkiewicz sprzeniewierzył ogólną sumę w wysokości 285 tysięcy kor. Kradzieże ułatwiał mu brak należytej kontroli ze strony kontrolora, który miał do Onyszkiewicza bezwzględne zaufanie. — Onyszkiewicz pokrywał defraudacyami miejskiemi braki w funduszach osób prywatnych, któremi administrował. Ślady jawnej defraudacyi w księgach miejsk. datują się dopiero od ostatniego szkontrum z 28 grudnia 1917 roku. Prezydyum miasta po wykryciu defraudacyi zarządziło różne środki w sprawie rozciągnięcia kontroli i zabezpieczenia miejskich funduszów, zaś w najbliższym czasie sekcya skarbowa przedłoży Radzie miejskiej nowe instrukcye kasowe.

W dyskusyi zabrał głos radca miejski dr S z a r s k i, który interpelował w sprawie urlopów Onyszkiewicza. W r. 1917 nie był on na urlopie, gdyż zażądał jego odroczenia. Z kolei dr. Szarski zwrócił uwagę, że należy prosić Wydział krajowy o zezwolenie na zniszczenie pozostałych w kasie miejskiej obligów ostatniej konwersyjnej pożyczki gminnej, których w obieg nie puszczono. Obligów tych nie wydano mianowicie na sumę 14 milionów koron.

R. m. G u z i k o w s k i i B a z e s domagali się większej kontroli z po za grona urzędników miejskiej Izby obrachunkowej. — W innych bankach od dawna znane są głównych urzędników dosyć często, tylko w miejskiej kasie tego nie robiono.

Wnioski r. m. Łuczki jednomyślnie przyjęto do wiadomości:

SPRZEDAŻ GRAND HOTELU.

Wiceprezydent S a r e przedstawił następnie sprawę sprzedaży Grand Hotelu. Gmina wspólnie z kuratorami fundacyi ś. p. Eustachego Chronowskiego, postanowiła sprzedać Grand Hotel, ażeby spełnić wyraźną wolę testatora i uruchomić fundacyę, przeznaczoną na stypendya dla chrześcijańskich młodocianych rękodzielników. Prowadzenie przedsiębiorstwa we własnym zarządzie gminy nie dawało pożądanych finansowych rezultatów, a nadto same obiekty wymagają gruntownych adaptacyj. Po opłaceniu długów hipotecznych i legatów pozostanie jako kapitał zakładowy fundacyi kwota przeszło 1 milion 300.000 koron, z której odsetki mają iść na stypendya dla polskiej młodzieży rękodzielniczej. Ś. p. Eustachy C h r o n o w s k i wyraźnie w testamencie polecił sprzedaż Grand Hotelu pod pewnymi warunkami. Przed wojną hotel ten oceniano na 1,200.000 koron, w testamencie zaś zastrzegł ś. p. Chronowski, że kapitał fundacyjny z reszty ceny kupna-sprzedaży po spłaceniu długów ma wynosić co najmniej 500.000 koron. Tymczasem obecnie fundusz stypendyjny wynosić będzie przeszło dwa razy tyle. Wiceprezydent Sare przedłożył wnioski następujące:

1. Celem jak najrychlejszego wprowadzenia w życie fundacyi stypendyjnej dla polskiej młodzieży wyznania chrześcijańskiego, kształcącej się w naukach technicznych i przemysłowych, imienia Eustachego i Kazimiery Chronowskich, sprzedać pozostały po ś. p. Eustachym Chronowskim majątek nieruchomy, składający się z realności l. sp. 276, 277, 278, 292, 293 i 294, lwh. 118 i 497 dz. I. w Krakowie (Grand hotel), wraz z inwentarzem pod możliwie dla fundacyi najkorzystniejszymi warunkami za minimalną kwotę 2,050.000 koron.

2. Do przeprowadzenia tej sprzedaży z uwzględnieniem zastrzeżeń ś. p. testatora, upoważnia się prezydyum miasta w porozumieniu i za zgodą kuratorów testamentu pp. dra Klemensa Bąkowskiego, Józefa Pakiesa i dra Józefa Skąpskiego.

3. Do podpisania kontraktu oraz listu fundacyjnego wyżej wymienionej fundacyi ułożyć się mającego w porozumieniu z kuratorami fundacyi, oraz z sekcyą prawniczą i szkolną rady miasta, upoważnia się p. prezydenta miasta względnie jego zastępcę oraz radców miejskich dra Ernesta Bandrowskiego i dra Stanisł. Rowinskiego, a w razie przeszkody jednego z nich radców miejskich Michała Konopińskiego i dra Kazimierza Kostaneckiego.

Wnioski powyższe bez dyskusyi **jednomyślnie uchwalono.**

PODWYŻSZENIE CEN BILETÓW JAZDY TRAMWAJAMI.

Z kolei wiceprezydent S a r e umotywował konieczność podwyższenia cen biletów jazdy tramwajami. Podwyższenie to okazało się niezbędnem z powodu wydatnego i znacznego podwyższenia zarobków i płac robotników i urzędników tramwaju miejskiego. Niedawno zażegnano niebezpieczeństwo strajku tego personalu. Wkońcu referent przedłożył projektowaną taryfę, którą już wczoraj rano podaliśmy.

R. m. dr Rafał L a n d a u domagał się sprawozdań z działalności Rady zawiadowczej tramwajów miejskich. Bez tych sprawozdań dyskusya w Radzie miejskiej nad tramwajami krakowskimi jest utrudnioną. — Płace personalu tramwajowego wynoszą obecnie rocznie 440 tysięcy koron, dlatego podwyższenie cen biletów jazdy jest nieuniknionem, aczkolwiek jest niepopularnem. Wreszcie r. m. dr R. Landau zauważył, że Rada zawiadowcza powinna zastanowić się nad **zniesieniem jednolitej taryfy dla całego miasta. Należałoby pomyśleć o wprowadzeniu biletów sekcyjnych.**

W dalszej dyskusyi przemawiali: r. m. G r a m a t y k a, P o t u c z e k, dr F r ü l i n g i K o s o b u d z k i, którzy przedstawili różne skargi publiczności na tramwaj miejski i domagali się, ażeby taryfy dla uczniów i uczenic, oraz kart abonamentowych robotniczych nie podwyższano.

Całą taryfę przyjęto z tem, że bilety i karty abonamentowe dla uczniów i uczenic, oraz karty abonamentowe dla robotników pozostały niezmienione. Dla uczniów i uczenic kosztuje bilet I. klasy, jak dawniej 12 h, II. klasy 8 h, miesięczne karty abonamentowe dla uczniów I. klasy 6 K, II. klasy 3 K, karty abonamentowe robotnicze II. kl. 4 K miesięcznie.

W dalszym ciągu Rada miejska zrzekła się zapisu, ustanowionego przez ś. p. Kazimierza Kaniewskiego na rzecz T. S. L., oraz nie przyjęła zapisu Wincentego Sułkowskiego w kwocie 30.000 K. Testator za warunek postawił, iż kapitał ten ma dojść od sumy... 9 miliardów koron, na co trzebaby czekać około 350 lat.

Na tajnem posiedzeniu załatwiono kilka spraw pensyjnych dla wdów w drodze łaski.

Inne sprawy z porządku dziennego spadły. Prezydent Federowicz zamknął posiedzenie o godzinie [illegible] wieczorem.

Kronika.

Kraków, 8 marca.

OPIEKA NAD INTERNOWANYMI W HUSZT. Na walnem zebraniu „Towarzystwa Pracy Narodowej kobiet polskich" dnia 1 b. m. b. r. uchwalono utworzyć z prawie wszystkich jego członków miejscowych doraźną sekcyę **opieki nad internowanymi legionistami w Huszt**, w celu niesienia im jak najszybszej pomocy, przez dostarczanie im bielizny, ubrań, książek i w razie potrzeby zasiłków pieniężnych.

Sekcya urzęduje codziennie w godzinach przedpołudniowych do godziny 1 i po południu od 3—5 w lokalu przy ulicy Gołębiej l. 20, II. piętro. Panie, rozebrawszy dyżury, przyjmują łaskawe datki tak w ubraniach, jak i w pieniądzach i organizują wysyłkę tychże na miejsce przeznaczenia. Prócz tego, otworzyły listę składek, rozesłanych do Kół prowincyonalnych, jak i do prywatnych osób, w nadziei, iż wszyscy, komu leży na sercu los polskiego żołnierza, przyczynią się do ulżenia ich obecnej, smutnej doli. Zależy na szybkiej, doraźnej pomocy, aby zapobiedz niejednym piekącym brakom, na jakie cierpią internowani legioniści, oraz dowieść, iż społeczeństwo polskie nie opuszcza ich w tej ciężkiej, przełomowej chwili, lecz czujne jest na wszystkie ich potrzeby i braki. — Za przewodniczącą: Henryka Z a k l i c z y n a.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. W Tow. filozoficznem ma się utworzyć „Sekcya kartezyańska", celem wspólnego, systematycznego przestudyowania jego „Rozmyślań". Posiedzenia odbywać się będą co tydzień w ograniczonem i wybranem gronie. Rychłe zgłoszenia do uczestnictwa uprasza się składać w skrzynce Tow. filozoficznego (ul. św. Anny 12, parter).

RODZINA SIEROCA. Walne zebranie członków Towarzystwa „Rodzina sieroca" odbędzie się dnia 9 marca 1918 o godzinie 4 po południu (Rynek A-B. l. 44, II. piętro).

ZA DUSZĘ Ś. P. JÓZEFA HOPCASA, redaktora „Czasu", odbędzie się dzisiaj, w piątek o godzinie 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele św. Marka, urządzone staraniem redakcyi i administracyi „Czasu".

OPIEKA NAD DZIEĆMI. Onegdaj zwiedził pierwszą ochronkę dla dzieci żydowskich, przy ulicy Mostowej 2, naczelnik biura pomocy wojennej w namiestnictwie, radca dworu p. Brueckner, który wyraził kierownictwu ochronki za wzorowe prowadzenie zakładu uznanie. W ochronce tej pomieszczono na razie około 100 dzieci, przeważnie sierót wojennych. Dzięki poparciu radcy dworu Bruecknera ochronka powyższa otrzymała rządową zapomogę, w kwocie 10.000 koron. Obecnie wydział zakupił obszerny plac z werandą i z wiosną przyjmie do ochronki większą ilość dzieci opuszczonych.

Przed kilku dniami dały dzieci, przebywające w ochronce, przedstawienie, a licznie zebrana publiczność miała sposobność poznać bliżej rezultaty wzorowej opieki nad tą dziatwą.

Z UNIWERSYTETU. Markus Reich, nadporucznik 89 p. p., rodem z Rzeszowa w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godz. 7 wiecz. odczyt sędziego dra Józefa Reinholda o najnowszych prądach w prawie karnem.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B., l. 39), wygłosi w piątek, 8 b. m. p. Wł. Weychert-Szymanowska wykład p. t.: Sprawa szkolna Polski w czasie wojny.

KONCERT POPOŁUDNIOWY w sali Instytutu muzycznego, który się odbędzie w niedzielę, dnia 10 b. m., o godzinie 5 po południu, zapowiada występ znakomitego flecisty, profesora Edm. W o j a k o w s k i e g o, laureata turnieju warszawskiego. W koncercie tym przyjął współudział koncertmistrz Filharmonii warszawskiej, wyborny skrzypek, p. Hugo Baruch. Bilety wstępu po 2 K 20 h, oraz uczniowskie po 1 K, nabywać można w kancelaryi Instytutu muzycznego ulica św. Anny l. 2).

„CZWORKA". W niedzielę, dnia 10 b. m., nastąpi otwarcie nowego przeglądu nadesłanych świeżo na wystawę „Czwórki" (ulica Sienna l. 2) prac malarskich profesora Axentowicza, Fałata, Kossaka, Pietrowskiego, Grotta, Wyczółkowskiego i wielu innych.

KONCERT W SZPITALU INWALIDÓW. We środę odbył się w szpitalu rezerwowym dla inwalidów przy ulicy Krupniczej koncert dla żołnierzy i zaproszonych gości. W zajmująco ułożonym i starannie przygotowanym programie wzięli udział: profesor Lipski, pianista, który z właściwą sobie elegancyą i precyzyą odegrał cały szereg utworów Chopina, Paderewskiego, Brahmsa i Liszta, śpiewaczka p. Stefania Długoszowska (pieśni Zeleńskiego, Galla, Niewiadomskiego i Lipskiego), śpiewak dr T. Giziński (pieśni Galla i Moniuszki), wreszcie tenorzysta opery w Tryeście p. Nino Rizatto, którego potężny głos i brawurowa metoda interpretacyi zyskała ogólny poklas. Przy pełnym smaku i zrozumienia akompaniamencie p. Miny Pollak wykonał p. Rizatto arye Tostiego, Denzy, Tirindellego i Pucciniego, oklaskiwany gorąco i zmuszony do bisowania. Do urozmaicenia programu przyczyniła się pełna humoru deklamacya znanego monologisty p. Trojanowskiego, który wygłosił cykl satyrycznych utworów i bajek.

Licznie zebrana publiczność i audytoryum szpitalne przyjmowało wszystkich wykonawców rzęsistymi oklaskami.

STRAJK APTEKARSKI. Magistrat miasta Krakowa, celem załagodzenia konfliktu, jaki powstał między gronem współpracowników aptekarskich a właścicielami aptek, zaprosił przedstawicieli obu stron na wspólne posiedzenie, które odbędzie się dzisiaj o godzinie 12 w południe w wydziale IIIb, w biurze radcy magistratu Buczkowskiego.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO KLUBU CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW odbędzie się w niedzielę, dnia 17 b. m., o godzinie 4 po południu w gmachu „Sokoła", I piętro, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdania, wybór prezesa, kapitana i 7 członków wydziału; sprawa założenia spółki udziałowej; wnioski i interpelacye członków. Wnioski te mają być wniesione na ręce prezesa najdalej do dnia 15 b. m. —, W razie braku kompletu w oznaczonej godzinie, odbędzie się następne walne zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 5 po południu już bez względu na komplet.

ROZDZIAŁ MĄKI. Miejskie Biuro aprowizacyjne wydało 7 b. m. piekarzom mąkę do wypieku chleba na piątek 8 b. m. w następującym stosunku: 40 procent mąki żytniej, 60 procent [illegible] dzianej.

BRAK NAFTY W KRAKOWIE. Od kilku dni sklepy, sprzedające naftę kontyngentową wstrzymały wydawanie nafty z powodu [illegible] transportów. Nafta ma się zjawić dopiero 15 b. m. Zdumiewającem jest wprost tego rodzaju lekceważenie potrzeb miasta o 200.000 ludności, z której połowa posługuje się naftą do oświetlania mieszkań i warsztatów pracy. Czynniki, które stoją na straży potrzeb miasta, powinnyby energicznie zabiegać, aby podobne wypadki się nie powtarzały, gdyż dzieje się to z niepowetowaną stratą [illegible] pracujących.

DROŻYZNA NASION WARZYWNYCH stanowi prawdziwą klęskę dla rolników i ogrodników. Wystarczy stwierdzić ceny nasion, które między innemi są następujące: Kilogram buraków ćwikłowych 80 kor., cebuli (dymki) 20 kor., żytawskiej cebuli 180 kor. deko kalafiorów 8 kor., kilogram kapusty 280 kor., białej Amager 300 kor., erfurckiej 320 kor., czerwonej 400 kor., marchwi 380 i 320 koron, ogórków do kiszenia 120 kor., pietruszki 60 kor., rzodkiewki 80 kor., fasoli 18 kor., wreszcie kilogram koniczyny 9 kor. 80 hal.

BRAKI NA WADZE. Z wielu stron dochodzą nas skargi na braki przy ważeniu mięsa, sprzedawanego w jatce miejskiej przy pl. św. Ducha. Zdarza się często, że na jednym funcie mięsa brakuje 7—8 dkg. Ponieważ w jatce tej zaopatruje się w mięso znaczna liczba mieszkańców, przeto łatwo sobie obliczyć, ile wynoszą codziennie te przypadkowe, czy też celowe braki. Nie dosyć, że trzeba obecnie czekać przed jatką parę godzin, aby nareszcie dostać się do sklepu i wywalczyć kawałek mięsa za drogie pieniądze, jeszcze strona narażoną jest na to, że jej towaru conajmniej za kilkadziesiąt halerzy brakuje.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że braki na wadze, zwłaszcza przy masowej sprzedaży towarów stały się epidemicznemi. Z zarazą tą publiczność powinna bezwzględnie walczyć aż do skutku.

OGRANICZENIE RUCHU SAMOCHODOWEGO. Według rozporządzenia magistratu z dnia 4 kwietnia 1912 roku, zakazaną jest w czasie od 1 marca do 1 listopada jazda wszelkimi motorowymi wozami (jak samochody, motocykle i t. d.) na całej Alei 3 Maja, na Błoniach, wzdłuż parku dra Jordana i toru wyścigowego, począwszy od Alei Zygmunta Krasińskiego, aż do punktu skrzyżowania się Alei 3-go Maja z drogą prowadzącą do Zwierzyńca i Lobzowa. Magistrat, przypominając powyższy zakaz wzywa do ścisłego jego przestrzegania i zawiadamia, że przekroczenia powyższego rozporządzenia karane będą grzywnami od 2 do 200 K, ewentualnie karą aresztu od 6 godzin do 14 dni.

Z kraju.

ŻYWNOŚĆ DLA GALICYI Z ROSYI i UKRAINY. W sprawie utworzonej przed niedawnym czasem we Lwowie Spółki dla obrotu handlowo-towarowego Galicyi z Rosyą i Ukrainą, interweniował w czasie pobytu swego w Wiedniu wiceprezydent Lwowa, dr Schleicher, wspólnie z posłami drem Stesłowiczem i Grossem u władz centralnych. Pertraktacye z przedstawicielami rządu trwały trzy dni i doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Spółka zyska ... prawo zakupywania zboża w charakterze komisyonera, a nadto samoistne prawo sprowadzania i innych artykułów żywności. Centralnym rządowym organem dla zakupu zboża będzie Towarzystwo dla importu zboża w Wiedniu, jako nowa Centrala „Gig" („Getreideimport-Gesellschaft"), do której przystąpiła Spółka lwowska z reprezentacyą w Radzie nadzorczej. **We Lwowie utworzone zostanie centralne biuro austryacko-węgiersko niemieckiej centrali zbożowej,** nadto otwiera tu filię centrala „Oezeg".

O ile **towary, pochodzące z Rosyi,** transportowane będą lądem, to **przechodzić one będą linią przez Lwów.** Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, że ruch handlowy we Lwowie znacznie się ożywi. — W najbliższych dniach Spółka lwowska wyszle swoich delegatów do Rosyi i Ukrainy, celem poczynienia zakupów. Delegatami są wyłącznie kupcy, obznajomieni z tamtejszymi stosunkami na rynku handlowym.

WSPRAWIE REKLAMACYI ZAWIADOWCÓW SPÓŁEK OSZCZĘDNOŚCI I POŻYCZEK przedłożył Wydział krajowy na wniosek Biura Patronatu ministerstwu obrony krajowej, umotywowany memoryał, w którym uprasza:

1. O możliwie rychłe i przychylne załatwienie popartych przez Biuro Patronatu podań o reklamacyę niezbędnych dla Spółek zawiadowców.

2. O pouczenie starostw w Galicyi, aby a) wspomniane podania po rzeczowem a przychylnem rozpatrzeniu przedkładały jak najrychlej namiestnictwu; b) aby zezwalały petentom na pozostanie na ich stanowiskach aż do załatwienia reklamacyi.

Odpisy memoryału przedłożył Wydział krajowy namiestnictwu, ministerstwu dla Galicyi, ministerstwu rolnictwa, Kołu polskiemu i Klubowi ukraińskiemu. Przypuszczać należy, że ze względu na wielkie znaczenie należytego funkcyonowania Spółek oszczędności i pożyczek dla gospodarstw rolnych, na zniszczenia wojenne w Galicyi oraz na stosunkowo małą w porównaniu z krajami zachodnimi ilość uwzględnionych reklamacyi wojskowych w naszym kraju, słuszne życzenia Wydziału krajowego zostaną tym razem uwzględnione.

Namiestnictwo poinformowało starostwa, aby po obywatelsku traktowały podania Spółek Patronackich, a każde podanie takie przedkładały namiestnictwu wraz z swą opinią. Starostwa nie są uprawnione same załatwiać odmownie podań Spółek o reklamacyę, mogą to czynić tylko co do rolników i leśników, ale nie co do zawiadowców Spółek. Namiestnictwo zwróciło nadto uwagę, aby Spółki w podaniach swych obok swych firm (Spółka oszczędności i pożyczek) dodawały nadto „Kasa Raifeisena", gdyż pod tą nazwą są więcej w starostwach znane Patronackie Spółki.

BIAŁA, 6 marca. (Wieczór styczniowy. — Z teatru). Z końcem ubiegłego miesiąca odbył się staraniem zjednoczonych towarzystw polskich w sali „Sokoła" wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Słowo wstępne, pełne polotu i poezyi, a owiane duchem szczerego patryotyzmu wypowiedział dyrektor gimnazyum p. Ignacy Stein, poczem nastąpił popis chóru i deklamacya prof. Rożka. Na zakończenie odegrało kółko amatorskie pod egidą Ligi kobiet „Dziesiąty pawilon" Staszczyka.

Stały polskie teatr kresowy, któremu wiele rzetelnej pracy i wysiłku poświęcają prezes komisyi teatralnej dr. Antoni Mikulski i prof. A. Kargol, rozwija się doskonale, mimo przeszkód i trudności ze strony bialskich Niemców. Z tem większą też energią działa zespół teatru, któremu przewodzi z zapałem jego kierownik, literat p. Michał Lew Orlicz, aby dać publiczności polskiej miłą rozrywkę i zaspokojenie potrzeb duchowych. Okazało się to jaskrawo w wystawionych ostatnio komedyach p. t.: „20 dni kozy" i „Grube ryby". O ile w farsie Hennequine'a położono głównie nacisk na szybkie tempo, aby z tem większą błyskotliwością wystąpiła zabawność sytuacyi, o tyle znów więcej pieczołowitości poświęcono opracowaniu typów w „Grubych rybach" Bałuckiego. Dlatego też miał taki Ciaputkiewicz w brawurowej grze art. Eugeniusza Frydrycha (kapitalny cantruche z „20 dni kozy"), tyle świetnych rysów i jowialnego humoru, Pagatowicz p. Hartmana i Wistowski p. Hansera tyle ze starokawalerskiego życia podpatrzonej prawdy, że iluzya rzeczywistości była zupełną. Z koncertowo zgranego zespołu zasłużyła na specyalne uznanie art. krak. p. Helena Biegańska, która ... li Wandy zwracała uwagę ujmującym wdziękiem i szczerością, temperamentem i świetną dykcyą, ukazując rozległą skalę swego bujnego talentu. Po za tem wszyscy wykonawcy, a więc p. Hartmanowa jako sympatyczna „babcia" Dorota, p. Heleńska (Helena), p. Kwiatkowski (Burczyński), Rinke (Filip) i p. Barański (Henryk), któremu nadto ... padł trud reżyseryi — wnieśli sympatyczny ... ojski ton, nadając komedyi dużo swojskiego ciepła, blasku i pogodnego polskiego kolorytu.

Tym razem część dochodu przeznaczono na szkoły w Chełmszczyźnie i Podlasiu, resztę zaś na cele oświatowe T. S. L. S.

TARNÓW 5 marca. (Z powiatowej Rady rolniczej: Zamiast 30 tylko 7 wagonów — Depekoracya powiatu. — Zebranie organizacyjne kobiet. — Z teatru nowego).

Pod przewodnictwem ks. dr. Paryły odbyło się z końcem ubiegłego tygodnia posiedzenie powiatowej Rady rolniczej przy współudziale ekspozytury rolniczej. Pomiędzy wielu kwestyami omawiano bardzo ważną sprawę zasiewów wiosennych, które w bieżącym roku prawdopodobnie wypadną bardzo nędznie, bo zamiast 30 wagonów ziarna (jęczmienia i owsa), które namiestnictwo miało przydzielić, otrzymał powiat tarnowski tylko siedm. Jak tę ilość podzielić pomiędzy 84 gmin naszego powiatu, pomiędzy któremi są zupełnie pozbawione ziarna, na to nam prawdopodobnie odpowie namiestnictwo.

Omawianą była również sprawa rekwirowania przez wojsko kolczykowanego bydła tak po gminach jak i obszarach dworskich. Jak wiadomo, ministerstwo rolnictwa zezwoliło na zakolczykowanie w pow. tarnowskim na 23.000 szt. bydła 4600 sztuk jako bydła hodowlanego. Gdy komisya kolczykowanie to przeprowadziła celem uratowania bydła od rzezi, obecnie wojsko ... w gminach bez pytania lokalnej komisyi bydlęcej zabiera najpiękniejsze sztuki, a nawet krowy cielne i po ocieleniu (n. p. w Niedomicach). Wobec tak bezwzględnej rekwizycyi odniosło się tak tarnowskie Towarzystwo rolnicze, jak i powiatowa Rada rolnicza do prezydyum Koła polskiego i prezydum namiestnictwa z prośbą o wstrzymanie rekwizycyj, a równocześnie to samo uczyniły niektóre obszary dworskie. Wobec tych rekwizycyj, które grożą zupełną depekoracyą powiatu, posłowie nasi powinni zwrócić uwagę rządu na te stosunki w Galicyi i zaproponować rekwizycye w krajach zasobnych w bydło, jak w Styryi, Karyntyi, Czechach i Morawach.

Wskutek wiecu kobiet, urządzonego 24 lutego przez stow. „Pracę narodową kobiet polskich", odbyło się 3 b. m. zebranie organizacyjne w sali kasynowej, w którem prócz pań z inteligencyi wzięły bardzo znaczny udział włościanki i mieszczanki. Po dyskusyi, w której poruszono najżywotniejsze bieżące sprawy, zgłosiło się 70 dziesiętniczek, celem poparcia stowarzyszenia i 16 dziewcząt dla szycia bielizny dla internowanych legionistów. Postanowiono otworzyć dla licznie zgłaszających się ochotniczek kurs pszczelarstwa i hodowli jarzyn, na którym mają wykładać pp. Roehrenschef i Kurowski. Wogóle panie tarnowskie co do organizacyi prześcignęły mężczyzn, którzy dotychczas niczego nie zrobili, aby przeprowadzić organizacyę miasta i powiatu.

Teatr Nowy, p. Dante Baranowskiego wystawił 3 b. m. „Pannę mężatkę" Korzeniowskiego, w której na pierwszy plan grą inteligentną i konsekwentną wybiła się p. Rogosz-Pieńkowska w roli Cecylii. Rolę Adolfa może zbyt blado zagrał p. Kozłowski. Rolę majora z powodzeniem trzymał na barkach p. Przepolski, ciotku p. Sumperowa.

SPRAWA UMIASTOWIENIA TEATRU WE LWOWIE. Już kilka tygodni upłynęło od chwili decyzyi dawnej komisyi teatralnej w sprawie umiastowienia teatru miejskiego. Tymczasem nastąpiło ukonstytuowanie się nowej Rady miejskiej i sekcyi, a dotąd nie wybrano komisyi teatralnej. Jak podnoszą dzienniki lwowskie, wybór nowej komisyi teatralnej natrafia na trudności, gdyż w komisyi tej wszystkie stronnictwa (a jest ich 12) pragną mieć swoich reprezentantów. Przewlekanie tej sprawy nikomuby może nie szkodziło, gdyby nie tak ważna kwestya, jak zajęcie się osobą przyszłego kierownika teatru, odebranie i sprawdzenie inwentarza i wogóle ostateczne załatwienie sprawy teatru, gdyż istotnie do dziś nic nie zrobiono, a czas krótki, ponieważ kontrakt dzierżawy z obecnym kierownikiem teatru kończy się za niespełna cztery miesiące.

Ze świata.

ZASTRZEŻENIE WŁADZ OKUPACYJNYCH. „Frankfurter Ztg." donosi z Berlina:

Protest polskiej Rady Regencyjnej, gabinetu polskiego i Rady miasta Warszawy, przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny nastąpił bez wiedzy władz okupacyjnych, które obecnie zastrzegły się przeciwko temu postępowaniu.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU ŚMIERCI SYNA. Z Lublany donoszą, iż przed paru dniami odebrała tam sobie życie wystrzałem z rewolweru 72-letnia Joanna hrabina Aichelburg, z żalu za synem, który padł niedawno na froncie.

ROZWODY NA WĘGRZECH. Z Budapesztu donoszą, iż od początku wojny namnożyło się bardzo wiele procesów rozwodowych na Węgrzech. Przyczyną tych licznych procesów są z jednej strony stosunki socyalne i gospodarcze, wywołane wojną, z drugiej zaś strony niewierność małżeńska, szerząca się podobno na Węgrzech jak epidemia.

Z OBOZU ANEKSYONISTÓW NIEMIECKICH. Generalny dyrektor zakładów Kruppa w Essen Hugenberg, który to stanowisko zajmował od roku 1909, podał się do dymisyi, aby poświęcić się czynnej polityce. Należy on do przywódców wszechniemieckich i jest fanatykiem polityki zaborczej Niemiec.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W piątek, dnia 8 b. m.: »Zawód« Szukiewicza.

W sobotę, dnia 9 b. m., nowość »Głuszec«, kronika w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Oświadczenie Koła polskiego w Izbie posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów pos. Bawor owski złożył następujące oświadczenie:

Trwając niewzruszenie przy objawionych już kilkakrotnie przez Koło polskie zasadach naszej polityki narodowej, mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie:

Świadomi jesteśmy w całej pełni powagi przesilenia, jakie państwo przechodzi w tej chwili, stwierdzamy jednakże, że przesilenie to spowodowały rządy: wspólny i austryacki przez to, iż nie tylko obraziły uczucia naszego narodu, lecz i nad jego interesami najżywotniejszymi z lekkiem sercem przeszły do porządku. W mocy więc rządu wspólnego i rządu austryackiego a nie Koła polskiego leży trwałe zakończenie stanu przesilenia, w jakiem znajduje się państwo, w ten sposób, że usunie się powody przesilenia i uwzględni się uczucia i interesa żywotne narodu polskiego. **Na znak protestu przeciw tej polityce rządu austryackiego, którą zwalczamy, Koło polskie nie odda swych głosów za przedłożeniem o prowizoryum budżetowem.** Ufamy jednakże w otrzymane od Tronu zapewnienie, iż tradycyjna dla nas polityka zgasłego cesarza Franciszka Józefa I przywróconą zostanie i nadal będzie kontynuowana a nadto świadomi, że obowiązkiem naszym jest ciężko nawiedzoną ludność państwa, a w szczególności ludność naszego kraju ustrzedz przed niebezpieczeństwem surowych rządów wojskowych, jakie spowodowałoby wykluczenie parlamentu, rządów, których groza zbyt żywo tkwi w naszej pamięci, postanowiliśmy powstrzymać się od głosowania.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 8 marca.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Ks. Lubomirski na popołudniowem posiedzeniu Koła, jako prezes grupy konserwatywnej oświadczył, że podana przez prasę wiedeńską pogłoska, jakoby grupa konserwatywna uchwaliła wczoraj absentować się w czasie głosowania nad budżetem i że wogóle czyniła różnorodne zabiegi w tym kierunku w Kole, są zgoła nieprawdziwe. Grupa konserwatywna podobnej uchwały nie powzięła i wczoraj wogóle nie odbyła żadnego zebrania.

O rozwiązanie austro-polskie.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 marca.

„N. W. Journal" donosi z Budapesztu: Berliński korespondent „Pesti Hirlap" miał wywiad z posłem narodowo-liberalnym, bar. Richthoffenem, który oświadczył między innemi, że jest bezwarunkowo zwolennikiem rozwiązania sprawy polskiej w duchu austro-polskim.

Ukraina a państwa centralne.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 marca.

W Wiedniu bawi delegacya ukraińska, celem omówienia spraw gospodarczych, dotyczących mocarstw centralnych z Ukrainą. W skład delegacyi tej wchodzą: Ostapeńko, Safareńko i Żalizniak. W konferencyach biorą też udział delegaci Niemiec.

Są to jednak tylko **konferencye przedwstępne,** konferencye właściwe odbywać się będą w Kijowie.

Stosunki handlowe uporządkowane będą w ten sposób, że nastąpi wymiana produktów. — Ukraina dostarczać będzie produktów rolnych, bydła, nierogacizny i cukru, żąda natomiast wyrobów tkackich i manufakturowych. **Wymiana produktów z Niemcami odbędzie się wcześniej,** gdyż traktat handlowy Ukrainy z Austro-Węgrami nie jest jeszcze ratyfikowany.

Na konferencye do Kijowa wyjedzie ambasador Forgach i szef sekcyi Jovanowicz z całym sztabem urzędników.

Traktat pokojowy, zawarty z Ukrainą, wejdzie dnia 15 marca pod obrady małej Rady (60 członków), a później dopiero pod obrady wielkiej Rady (800 członków).

STOSUNEK UKRAINY DO ROSYI.

Co się tyczy stosunku Ukrainy do Rosyi, oświadczył Ostapeńko jednemu z dziennikarzy wiedeńskich, że **Ukraińcy byli w Brześciu Litewskim, lecz traktatu z Rosyą nie podpisali. Ukraińcy znajdują się tedy wobec Rosyi w stanie wojennym.** Ukraina zamierza zarządzić ścisłe zamknięcie granicy, by powstrzymać wszelki dowóz żywności do Rosyi. Wpłynie to niewątpliwie ujemnie na bolszewików. Ukraina przedłożyła w Brześciu Litewskim mocarstwom centralnym projekt pokoju z Rosyą, a mocarstwa centralne projekt ten przyjęły do wiadomości. Wedle tego projektu, wschodnia granica między Ukrainą a Rosyą ciągnie się od jeziora Wygonowskiego do Nowoczerkaska, a więc w ten sposób Ukraina otrzymałaby część Białej Rusi.

Ostapeńko oświadczył dalej, że Ukraina interesowana jest w najwyższym stopniu co do Besarabii. Ukraina żąda dopuszczenia do udziału w ostatecznych rokowaniach pokojowych z Rumunią. **Ukraina żąda w szczególności Chocimia wraz z częścią Besarabii.**

Organizacya wojska ukraińskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 marca.

»Die Zeit« donosi ze Sztokholmu:

Dzienniki kijowskie donoszą, że organizacya armii ukraińskiej czyni szybkie postępy. — Wszyscy Ukraińcy, wchodzący w skład wojska ukraińskiego, otrzymali nazwę kozaków. Tytuł oficerów został zniesiony.

Rokowania z Rumunią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 marca.

Biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu pod datą 7 marca:

Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi pokojowej w zamku Buftea ustalono na ogół plan prac konferencyi. Mają być utworzone komisye: polityczna, wojskowa, prawno-polityczna i handlowo-polityczna. Na posiedzeniach konferencyi będą przewodniczyli przedstawiciele państw czwórprzymierza w alfabetycznym porządku. Posiedzenia będą się w przyszłości odbywać nie w zamku Buftea, który jest oddalony zbytnio od Bukaresztu, lecz w położonym w pobliżu Bukaresztu zamku królewskim Cotroceni.

Berlin a pokój z Rumunią.

Berlin, 8 marca.

Zawarcie tymczasowego pokoju z Rumunią wywołało tutaj ogólne zadowolenie. Jedynie koła wszechniemieckie są boleśnie dotknięte brakiem odszkodowania ze strony Rumunii. Natomiast skrajna lewica uważa warunki pokoju za zbyt twarde dla Rumunii i za sprzeczne z zasadą pokoju bez zdobyczy.

Miarodajne koła uważają odebranie Dobrudży i uregulowanie granicy za warunki sprawiedliwe, gdyż inaczej pokój byłby dla Rumunii premią za złamanie wiary traktatowej.

Żywo omawiana jest **wyprawa do Odesy.** — Naogół panuje optymistyczne zapatrywanie na położenie po stronie wschodniej.

Podbój Rumunii.

Budapeszt, 8 marca.

Prasa tutejsza zajmuje się głównie wyprawą do Odesy, mającą zabezpieczyć przywóz zboża ukraińskiego do mocarstw centralnych.

Bułgarya wzamian za całą Dobrudżę ma dać mocarstwom centralnym gospodarcze korzyści.

Rumuńskie pola naftowe mają być przyznane Węgrom i będą wspólną własnością mocarstw centralnych i Rumunii. Osobne komisye będą niemi zarządzać.

Głos turecki.

Berlin, 8 marca.

»Norddeutsche Allgemeine Zeitung« donosi: Prasa turecka wita radośnie pokój z Rumunią, zwłaszcza odzyskanie terytoryów kaukaskich, ale milczy o dotychczasowym przebiegu rokowań. Tylko »Ikdam« widzi w przyznaniu Besarabii Rumunom przesunięcie sił na Bałkanie na korzyść Bułgaryi, co należałoby zrównoważyć przez wzmocnienie Turcyi na południu.

Pogłoska o abdykacyi króla Ferdynanda.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu: »Az Est« donosi z Jass:

Bratianu i dawni jego koledzy z gabinetu mają być oddani pod sąd.

Utrzymuje się uporczywie pogłoska, że król Ferdynand ma się zrzec tronu na rzecz swego syna.

Układ między Niemcami a Finlandyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 marca.

Biuro Wolffa donosi:

Wczoraj został podpisany **układ pokojowy między Niemcami a Finlandyą,** oraz umowa handlowa i umowa w sprawie żeglugi wraz z protokołami dodatkowymi do obu umów.

Artykuł I układu pokojowego stwierdza, że między Niemcami a Finlandyą nie istnieje stan wojenny i że zawierające układ strony są zdecydowane żyć w przyszłości w pokoju i przyjaźni. Niemcy będą się starały o to, aby samodzielność i niezależność Finlandyi zostały uznane przez wszystkie państwa, natomiast **Finlandya nie odstąpi żadnej części swego stanu posiadania obcemu państwu ani też nie przyzna żadnemu państwu serwitutu na swoim obszarze zwierzchniczym bez poprzedniego porozumienia się z Niemcami.**

Dalsze artykuły dotyczą podjęcia stosunków dyplomatycznych i konsularnych, które ma nastąpić zaraz po potwierdzeniu układu pokojowego. Obie strony rezygnują z zapłaty kosztów wojennych i szkód wojennych. Ma nastąpić odrestaurowanie układów państwowych i praw prywatnych, wymiana jeńców wojennych i osób cywilnych internowanych.

Co do układów państwowych to układy między Niemcami a Rosyą, które straciły moc obowiązującą, mają być zastąpione przez nowe odpowiadające zmienionym zapatrywaniom i stosunkom. Szczególnie mają być wkrótce przeprowadzone rokowania w sprawie układów handlowych i w sprawie układów o żegludze. Narazie stosunki komunikacyjne pomiędzy obu krajami reguluje umowa handlowa o żegludze. W dziedzinie praw prywatnych tracą ważność ustawy wojenne.

Stosunki dłużne odzyskują moc i z powrotem mają być podjęte wypłaty zobowiązań, szczególnie długów publicznych. Dla ustalenia szkód cywilnych osób ma się zebrać w Berlinie komisya z udziałem neutralnych przedstawicieli, których zamianuje prezydent szwajcarskiej Rady związkowej. Jeńcy wojenni mają być najszybciej wymienieni. Co do wysp Alandzkich, postanowiono, że fortyfikacye na tych wyspach mają być najszybciej usunięte i stałe zdefortyfikowanie tych wysp ma być uregulowane przez specyalną umowę. Dokumenty pokojowe mają być najszybciej w Berlinie wymienione.

Dla uzupełnienia układu zbiera się przedstawiciele obu stron w Berlinie w przeciągu czterech miesięcy.

Rada robotnicza w sprawie pokoju.

Bazylea, 8 marca.

»Morning Post« donosi z Petersburga:

Nie ulega wątpliwości, że kongres sowietów w Moskwie w dniu 12 bm. zatwierdzi znaczną większością pokój, zawarty przez bolszewików. Sowiety potępiają wprawdzie postępowanie Niemiec, ale liczą się z położeniem, wiedząc, że od pokoju zależą rządy bolszewików.

Zduszenie prasy żydowskiej.

Genewa, 8 marca.

»Petit Parisien« donosi:

Wszystkie dzienniki hebrajskie i żargonowe w Petersburgu i Moskwie zostały zawieszone, a wydawcy ich poszli do więzienia.

Pogłoska o samobójstwie Trockiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 marca.

»Die Zeit« donosi z Genewy: »Temps« donosi ze Sztokholmu:

W Petersburgu obiegała **pogłoska, że Trocki popełnił samobójstwo.** Jeden z przyjaciół rządu bolszewików zwrócił się z telefonicznem zapytaniem do Smolnego Instytutu, czy pogłoska ta jest prawdziwą. Na zapytanie to otrzymał następującą odpowiedź: Bolszewicy popełnią samobójstwo dopiero wtedy, gdy ostatni burżuj zostanie rozstrzelany.

Pochód Japończyków na Irkuck.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Berlina: »Tel. Union« donosi ze Sztokholmu:

»Prawda« dowiaduje się, że **silne wojska japońskie maszerują na Irkuck.** Z Japończykami współdziałają wojska chińskie. **We Władywostoku i Charbinie panują już Japończycy.** Władze bolszewickie zostały już wszędzie usunięte. Rosyanie zewsząd uciekają.

Ruch strajkowy w Budapeszcie.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 marca.

»Die Zeit« donosi z Budapesztu:

Robotnicy metalowi odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem zastanawiali się nad dalszem swem stanowiskiem. Stronnictwo socyalistyczne wzywa robotników wszystkich zawodów, aby powstrzymali się od ruchu strajkowego, gdyż ruch taki zaszkodzi tylko interesom robotniczym.

Wczoraj rozpoczęło strajk 6.000 robotników krawieckich. Żądają oni podwyższenia płac o 100%, pracodawcy zaś dają im tylko 25% podwyżki.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 7 marca:

Nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 7 marca:

Zachodni teren wojny.

Front wojsk ks. Ruprechta: **Na północny zachód od Dixmuiden oddziały szturmowe przywiodły z ataku na dwa belgijskie folwarki 3 oficerów i 114 żołnierzy jako jeńców, oraz kilka karabinów maszynowych. Czynność artyleryi ożywiła się na wielu odcinkach frontu. Na kilku miejscach odparto angielskie natarcia wywiadowcze.**

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na wielu miejscach frontu artylerya francuska rozwijała żywą czynność. Na północny zachód od Avocourt wtargnęły wojska szturmowe głęboko w stanowiska francuskie i powróciły po zaciętej walce i zniszczeniu licznych ziemianek, przywodząc 27 jeńców.**

W walkach powietrznych zestrzelono wczoraj 19 nieprzyjacielskich samolotów i dwa balony na uwięzi. Kapitan von Tutschek zwyciężył w walce powietrznej po raz 26. Od wybuchu bomb, rzuconych przez angielskich lotników na lazaret w Tourcoing, zginęło wielu mieszkańców francuskich.

Z innych widowni wojny nie zgłoszono nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Sprawozdanie z wczorajszych obrad Izby posłów, zawierające oświadczenie prezydenta ministrów, dra Seidlera, oraz mowę posła Liebermanna, zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru, gdyż odnośny skrypt otrzymaliśmy z krak. Filii c. k. Biura koresp. dopiero o godz. 2.15 w nocy.

Red. »Now. Reformy«.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 13. Rządca drukarni L. K. Górski.